

OŚWIADCZENIE

Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

w sprawie aktów nienawiści wobec katolików w Polsce

Gdy w lipcu 2016 r. zamordowano w Normandii księdza Jacques'a Hamela podczas sprawowania Mszy św. wydawało się nam, że w Polsce takie rzeczy nie mogą się zdarzyć, przede wszystkim dlatego, że wciąż żywa jest w naszym narodzie pamięć o ks. Jerzym Popiełuszcze, Stefanie Niedzielaku, Stanisławie Suchowolcu, Sylwestrze Zychu i tylu innych duchownych – ofiarach komunistycznego reżimu. Gdy w Bretanii próbowano usunąć krzyż z pomnika św. Jana Pawła II, wydawało się nam, że takie akty wandalizmu są nie do pomyślenia w kraju tak silnie jak nasz związanym z chrześcijaństwem. Gdy pokazano mi zdjęcie z Brukseli, na którym widniał wizerunek Serca Jezusowego i Serca Maryi zawieszane na drzwiach toalety, pomyślałem sobie: „Na szczęście to barbarzyństwo jeszcze do nas nie dotarło”.

Niestety, w ostatnich tygodniach, zwłaszcza w trakcie trwania kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, miało miejsce wiele zdarzeń poddających w wątpliwość moją wcześniejszą konstatację. Myślę po pierwsze o profanacji jasnogórskiego wizerunku Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Matka Boża z naszej narodowej relikwii nosi już na swej twarzy trwałe ślady historycznej profanacji dokonanej przez husytów podczas napadu na klasztor w 1430 r. Obraz został wówczas wiernie odtworzony z inicjatywy Władysława Jagiełły i od tamtego czasu nie zadawano jej w naszym narodzie głębszych ran, nawet symbolicznych.

Myślę także o profanacjach i aktach bluźnierstwa do jakich dochodzi podczas tzw. marszów środowisk gejów, lesbijek, biseksualistów i transseksualistów. Oficjalnie powodem organizacji takich marszów jest troska o większą tolerancję w społeczeństwie, tymczasem stają się one miejscem obscenicznych prezentacji oraz sposobnością do okazywania pogardy wobec chrześcijaństwa, 2 w tym także do parodiowania liturgii eucharystii, oraz do nawoływania do nienawiści w stosunku do Kościoła i osób duchownych.

Ataki na Kościół nie są jednak zaskakujące. O ile sytuacja dawniejsza – mówił św. Jan Paweł II w 1991 roku – zyskiwała Kościołowi ogólne uznanie nawet ze strony osób i środowisk „laickich”, to w obecnej sytuacji na takie uznanie w wielu przypadkach nie można liczyć. Trzeba raczej liczyć się z krytyką, a może nawet gorzej. Trzeba zdobywać się na rozeznanie; akceptować to, co w każdej krytyce może być słuszne. A co do reszty jest rzeczą jasną, iż Chrystus zawsze będzie „znakiem sprzeciwu” (Łk 2,34). Ten „sprzeciw” jest dla Kościoła także jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie (por. Warszawa, 09.06.1991).

Myślę także o konkretnych aktach fizycznej napaści na kościoły i samych kapłanów. Szczególnie dotknęło to osobę ks. Ireneusza Bakalarczyka. To prawda, że każdy ksiądz winien być świadkiem Chrystusa aż po męczeństwo. „Dzisiaj – pisze Benedykt XVI, papież – emeryt – Bóg także ma swoich świadków (martyres) na świecie. Musimy tylko być czujni, by ich zobaczyć i usłyszeć. [...] W procesie przeciwko diabłu Jezus Chrystus jest pierwszym i rzeczywistym świadkiem Boga, pierwszym męczennikiem, za którym poszła niezliczona rzesza innych” (Benedykt XVI, Kościół a skandal wykorzystywania

seksualnego). Męczeństwo Chrystusa było potrzebne, aby dokonało się nasze zbawienie, a jednak Jezus mówi „biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany” (Mk 14,21). Świadomi tego, modlimy się w szczególny sposób za nieprzyjaciół Kościoła.

Sytuacja wymaga postawienia pytania, jak w odpowiedzialny sposób relacjonować kwestię nadużyć seksualnych wśród duchownych i w innych grupach społecznych, aby nie kreować fałszywego, jednostronnego wizerunku Kościoła i nie prowokować kolejnych aktów słownej i fizycznej przemocy oraz aktów profanacji. Nie chodzi o samo informowanie o tych nadużyciach, gdyż to, że przez wiele lat panowało w tej sferze milczenie, jest powodem naszego zawstydzenia i bólu. Ujawnienie zaś tego problemu traktujemy jako okazję do oczyszczenia Kościoła. Jednak trudno zlekceważyć fakt, że w ostatnim czasie – w kontekście niektórych przekazów medialnych – zwiększyła się agresja wobec księży i wzrosła liczba profanacji.

Skupienie uwagi społeczeństwa na grzechu wykorzystywania seksualnego – poza bezpośrednią troską o dobro dzieci – ma jeszcze jeden pozytywny skutek. Uprzytomnia nam bowiem miejsce seksualności w życiu człowieka i powagę wszelkich decyzji podejmowanych w tej dziedzinie. Nie tylko wykorzystanie bezbronnego dziecka powoduje rany na całe życie. Sfera seksualności jest tak wrażliwa, że każde wykorzystanie i porzucenie, także osoby dojrzałej, głęboko ją ranią i powodują w jej życiu dalekosiężne negatywne skutki. Ponadto rozmaite grzechy przeciwko czystości są wzajemnie ze sobą powiązane. Jedne rodzą drugie. Lekarstwem na przestępstwa seksualne jest zachowanie VI przykazania Dekalogu. Komu zatem jest bliski los ofiar różnych nadużyć seksualnych, powinien – w ramach holistycznego podejścia – zaangażować się w promowanie kultury czystości.

Dzisiejszy sposób kwestionowania autorytetu Kościoła nie ma charakteru intelektualnego, lecz ideologiczny. W procesie wytoczonym Kościołowi próbuje się dowieść, że nie ma w nim ludzi prawych, a wiara jest jedynie hipokryzją. Dąży się do zdyskredytowania Boga i obrzydzenia całego Kościoła. „Dzisiaj – pisze Benedykt XVI, papież – emeryt – oskarżenie wymierzone w Boga jest nade wszystko przedstawianiem Jego Kościoła jako całkowicie złego i w ten sposób odwodzeniem nas od niego. [Stoi za tym oszukańcza logika], na którą zbyt łatwo dajemy się nabrać. Nie, nawet dzisiaj Kościół nie składa się tylko z Judaszów. Kościół Boży istnieje także dzisiaj i dzisiaj jest on właśnie narzędziem, dzięki któremu Bóg nas zbawia” (Benedykt XVI, Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego). Grzech i zło są w Kościele, ale jest w nim także niezliczona rzesza świadków wiernych, pokornych, składających codziennie ciche świadectwo swojej miłości do Pana Jezusa. Wystarczy się nieco rozejrzeć, odkładając na bok uprzedzenia.

Próba zohydzenia chrześcijaństwa i Kościoła – tak nierozzerwalnie związanego w dziejach z Polską i polsnością – ma na celu nie tylko osłabienie jego pozycji w społeczeństwie, ale także osłabienie ducha narodu. „Bez Chrystusa – mówił św. Jan Paweł II – nie można zrozumieć dziejów Polski [...]. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz do zrozumienia naszego narodu [...] nie rozumielibyśmy samych siebie” (Warszawa, 02.06.1979). W konsekwencji „stalibyśmy się cudzoziemcami we własnej ojczyźnie” (Praga, 21.04.1990).

W tradycji chrześcijańskiej sprofanowanym miejscom lub przedmiotom trzeba przywrócić pierwotny charakter sakralny. Dzieje się to poprzez specjalny obrzęd pokutny. Dlatego chciałbym poinformować, że księża biskupi – obecni na 383. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski – wzywają do publicznego przebłagania Boga za popełnione świętokradztwa. Prosimy, aby po Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w niedzielę 23 czerwca br., we wszystkich kościołach i kaplicach w Polsce, po każdej Mszy Świętej odśpiewać suplikację „Święty Boże, Święty Mocny...”.

Polecajmy Bogu naszą Ojczyznę, Kościół w Polsce i wszystkich Polaków. Zabiegajmy o to, abyśmy nie dali się podzielić i pamiętajmy, że „walka nie może być silniejsza od solidarności” (św. Jan Paweł II, Gdańsk, 12.06.1987).

Warszawa, dnia 17 czerwca 2019 roku

✠ Stanisław Gądecki

*Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*